

Radaczewo - Piknik z komarami w tle

04.05.2016.

CHOSZCZNO – RADACZEWO. – Organizujemy różne imprezy, ale żeby tak wszyscy razem zabawili się na majówce, to…, to nie pamiętam – mówi sołtys ANDRZEJ SZYSZ. Po chwili przypomniał sobie, że ostatnio na taką zabawę mieszkańców wsi zaprosił jego poprzednik ANTONI PIETROŁAJ. – Z dziesięć lat temu to było – zauważa. Główną atrakcją niedzielnego festynu były mecze, w których wystąpili żonaci, kawalerowie oraz dzieci i młodzież.

O tym, że pamięć może być bardzo zawodna mogliśmy się przekonać, próbując ustalić kiedy to po raz ostatni mieszkańcy Radaczewa brali udział w majowym pikniku. Sołtys ANDRZEJ SZYSZ zdecydowanie stwierdził, że od tamtego czasu minęło co najmniej 10 lat. Jednak z relacji radaczewian wynika, że było to jeszcze dawniej. Na dowód tej tezy ANTONI PIETROŁAJ przytoczył fakt, że wspomniany piknik zorganizowany został jeszcze na starym boisku. – Pamiętam, że wówczas chodziłem od domu do domu, zbierałem po 10 zł i następnie pojechałem do „Ciotki” (nie istniejąca już od około 20 lat pijalnia piwa w Choszczynie – red.) po beczkę piwa. To była główna nagroda za wygraną w meczu – mówi były sołtys. Gdy tylko wspomnieli o piłce nożnej, natychmiast otoczyli go inni mieszkańcy wsi, i zaczęło się wspomnianie ich byłej dumy, czyli grającej w ówczesnej B-klasie drużyny Komar Radaczewo. - Zadka, obaj Gałowowie, Junak, Letkomiller, „Żarówa”, Nahorski, Filarowski, Schwarz – wymieniali byłych piłkarzy, mieszając przy tym ich nazwiska z boiskowymi pseudonimami. W kilka minut opowiedzieli całą historię drużyny zgodnie podkreślając, że jej istnienie zależało tylko i wyłącznie od działającego w tej wsi pegeeru. – Rosną młode komarzątka, może wrócą i stare czasy – pokazywali na dzieci, które rozgrywały pierwszy w tym dniu mecz.

Rosną młode komarzątka

Tu niespodzianka, bo okazało się, że drużyna młodszych wsparta bramkarzem DARIUSZEM KWAPISZEWSKIM wygrała 5:3 ze starszymi kolegami. Największe powody do radości miał ERYK KOTWAS, który strzelił aż cztery gole. Równie szczęśliwa była ROKSANA BACHANEK. – Musiałam w drugiej połowie ustąpić miejsca mojemu bratu – zapewniała, że kondycji starczyłoby jej do końca spotkania. Oprócz Eryka i Roksany w zwycięskiej drużynie wystąpili: JAKUB KWAPISZEWSKI, KACPER BACHANEK, KEWIN WITKOWSKI, DANIEL MUSIAŁ, BARTEK CHOJNACKI i FILIP LIGENZA. Ten ostatni odbierał z rąk sołtysa puchar, który wykonała ZUZANNA BINIEK-PŁACHETKA. Jej mąż TOMASZ PŁACHETKA uwiecznił na zdjęciach, to co się działo na boisku jak i poza nim. Obydwoje od niedawna mieszkają w Radaczewie i dzisiaj otwarcie przyznają, że nie żałują chwili, w której zdecydowali się na przeprowadzkę ze Śląska do tej popegeerowskiej wsi. - Mieszkańcy też chyba nas polubili, a dowodem na to jest m.in. to, że przy wyborach do rady sołectkiej otrzymałam komplet głosów – pochwaliła się pani Zuzanna.

Pochwały od żon

Jeszcze więcej emocji wzbudził mecz żonaci kontra kawalerowie. W składzie tych pierwszych gościnnie wystąpił Bogusław Szymański i przydał się, bo dość niespodziewanie do przerwy był remis 2:2. Jeszcze większe zaskoczenie po wznowieniu gry, bo okazało się, że na boisku rządzą już tylko starsi. Ostatecznie wygrali 8:3, a przyglądające się ich poczynaniom małżonki zgodnie stwierdziły, że byli lepsi. – To, że pod

koszulkami piłki, nie oznacza, że nie umiemy grać – potwierdził ich opinię D. Kwapiszewski. Tuż po meczu, a jeszcze przed piknikowaniem sołtys A. Szysz i pozostali członkowie rady sołeckiej (Z. Biniek – Płachetka, PAWEŁ WIŚNIEWSKI, ROMAN KARNACZ, ŁUKASZ RAJTAROWSKI, BARBARA MANIAK) zapowiadali, że ta impreza na stałe wpisze się w kalendarz radaczewskich wydarzeń.

Tadeusz Krawiec

{gallery}radaczewo_piknik_2016{/gallery}